



## Pies nie tylko taki jak się go widzi

Pewnie wydaje nam się, że już wszystko o psach wiemy, ale może jednak poniżej znajdziecie kilka ciekawostek, o których nie zdążyliście sami przeczytać wcześniej. To kolejny odcinek naszego cyklu z zabrzańskim oddziałem Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Jak to bywało ze obecnością psów w naszym życiu.

Zaczęło się od stróży i wartowników – z powodu stadnej natury psy ostrzegały innych członków grupy o zbliżającym się niebezpieczeństwie. Zostawszy członkami stada ludzkiego psy zaczęły ostrzegać również ludzi, bo zdecydowanie mają znacznie lepsze zmysły słuchu i powonienia.

Kolej na psy bojowe – w wielkich starożytnych cywilizacjach, przez całe wieki średnie psów używano nie tylko do obrony, ale jako zwierzęta bojowe. Istniały duże formacje, które uważano za doskonałą i niebezpieczną broń. W czasie I wojny światowej psy przenosiły meldunki, amunicję, były wywiadowcami. W II wojnie spełniały funkcje patrolowe, stróżowały, tropiły, ratowały rannych i wykrywały miny i zasadzki. Były przerzucane na miejsce walki i skakały ze spadochronem wraz swoimi przewodnikami np. w desancie w Normandii i na linię Renu. Sowieci wykorzystywali psy wyszkolone do misji samobójczych, jako „Żywe bomby”. Pies wślizgiwał się pod niemieckie czołgi, a umieszczony nad grzbietem zapalnik inicjował eksplozję. Wytresowano ponad 500 psów, zniszczyły około 300 niemieckich maszyn, ale ostatecznie zaprzestano tej metody, bo psy nie rozróżniały, do kogo należał pachnący pawiem pojazd i wbiegały też pod czołgi radzieckie.

W latach 1966-1973 prawie 5000 psów służyło w oddziałach amerykańskich w Wietnamie, z czego zginęły ich w akcji 232 i 295 ich przewodników.

Początkowo w Afganistanie, potem w innych krajach psy pomagają weteranom wojen oraz wojskowych misji, którzy zmagali się z zespołem stresu pourazowego oraz urazowego uszkodzenia

mózgu. Piękne i przyjacielskie odwracają uwagę weteranów od natrętnych myśli i traumatycznych wspomnień.

Nie da się nie wspomnieć, że przez wieki psy były towarzyszami polowań, ale wtedy było to usprawiedliwione potrzebą zdobywania jedzenia, teraz zdecydowanie nie jesteśmy ich zwolennikami, a wręcz przeciwnikami.

W wielu częściach Europy, na Antarktydzie i rejonach arktycznych psy używano jako psy pociągowe do ciągnięcia ładunku, najczęściej były to mastify w kontynentalnej Europie, szpice w Skandynawii, a w Rosji łajki.

Najbardziej znana jest psia służba nosem – już w XIX wieku zaczęto szkolić psy do pracy w policji w różnych krajach. Pierwsza znana była w Belgii. Psy wojskowe są szkolone, aby umiały wyczuć broń czy amunicję, psy celnicy tropią narkotyki, szukają kokainy i marihuany bardzo skuteczne są w tym spaniele, labradory, retrievery, owczarki.

W Amerykańskim Departamencie Rolnictwa działa specjalna Brygada Beagla pracującą na lotniskach, poszukująca przemytu niedozwolonych owoców i mięsa.

Na całym świecie psy używane są podczas akcji ratunkowych – nowofunlandy używane są do ratowania ludzi w czasie awarii na morzu, w górach lepsze są owczarki, collie spaniele i inne. Psy idą za zapachem na ziemi i w powietrzu, poszukując ludzi zasypanych lawinami lub podczas trzęsień ziemi.

Pies musi przejść przez gęste sito testów i eliminacji. Sprawdza się jego odwagę, inteligencję, wytrzymałość. Psy szkolone w ramach Grup Poszukiwawczo-Ratowniczych należą do Światowego Systemu Ratownictwa.

A jak się zaczęło z pomocą dla osób niewidzących? Musimy się cofnąć do końca XVIII wieku, a konkretnie do postaci Józefa Resinguera urodzonego w 1775 roku i niewidomego od 17 roku życia. On sam wyszkolił swoje trzy psy, aby mu pomagały. Johann Kleim opublikował w Wiedniu w 1819 r. książkę, w której opisał techniki tresury psów przewodników, oparte na technikach przeprowadzonych przed laty przez Resinguera. Idee te pozostały w zapomnieniu aż do 1845 roku, kiedy temat znowu stał się popularny.

Frank Morris młody niewidomy Amerykanin, był pierwszym, który miał oficjalnie wyszkolonego psa przewodnika. Ten pies to Buddy, cudowna suczka owczarka niemieckiego.

Pierwsza szkoła poświęcona szkoleniom psów dla niemieckich żołnierzy, którzy utracili wzrok w czasie I wojny światowej została otwarta w 1916 roku w Oldenburgu. Jej sukces doprowadził do stworzenia kolejnych trzech szkół w Niemczech. Jednak mimo wielu sukcesów w roku 1926 placówka została zamknięta.

Tę humanitarną akcję podjęła Harrison, Amerykanka przebywająca w Szwajcarii, która utworzyła „L'oeil Qui Voit” („Oko które widzi: – „Seeing Eye”) pierwszą na świecie organizację szkolącą psy dla niewidomych. W latach trzydziestych rozpoczęto także szkolenia w Wielkiej Brytanii, potem w USA.

Niemniej jednak już dawno temu czworonogi były wsparciem, bo np. na ścianie jednego z domów przysypanych popiołem wulkanicznym w 79 roku n.e. w czasie erupcji Wezuwiusza znajduje się malowidło kobiety, do której zbliża się ślepiec prowadzony przez małego pieska. Istnieje też legendarna historia o celtyckim królu Odranie, który żył około 100 lat przed Chrystusem i posiadał psiego przewodnika. Niewidomi prowadzeni przez psy uwiecznieni są na XIII wiecznych chińskich zwojach i na średniowiecznych obrazach, opiewani są w opowieściach o niewidomych rycerzach z XVIII wieku, na licznych rysunkach rzeźbach etc.

Ciekawostką jest też to, że pod koniec XIX wieku pojawił się pierwszy akt prawny dotyczący psów przewodników. W 1878 roku brytyjski parlament zwolnił z lokalnych opłat właścicieli psów pasterskich oraz „niewidomych prowadzonych przez psa”!

Przejdźmy do „Hearing dogs” czyli „Psów słyszających” – pierwszy projekty wykorzystujące psy dla osób niesłyszących i niedosłyszących powstały w latach siedemdziesiątych.

Utrata słuchu dowolnego stopnia wpływa na każdą dziedzinę życia człowieka, od edukacji przez zatrudnienie po relacje osobiste.

Głusi rodzice mogą stresować się tym, że nie słyszą płaczu swoich dzieci, seniorzy ryzykują swoją niezależność, gdy ubytek słuchu powoduje, że przegapiają dźwięki niebezpieczeństwa, młodzi dorośli boją się po raz pierwszy żyć samotnie, ponieważ nie słyszą budzika, telefonu, dzwonka do drzwi i dźwięków alarmowych.

I tu psy odnalazły kolejną pomocną człowiekowi rolę „słyszac” dla niego. Specjalne organizacje w wielu krajach szkolą „słyszące psy” , obojętnie jakiej rasy i wielkości aby towarzyszyły potrzebującym zarówno w domu jak i miejscach publicznych. Także psy ze schronisk.

Kolejną grupą psów asystujących w Polsce są psy serwisowe pomagające osobom z dysfunkcją ruchu. Pierwszego psa serwisowego wyszkoliła Aneta Graboś założycielka Fundacji DOG'IQ z Katowic. Był to pionierski Projekt GAJA z 2001 roku. Efektem tego przedsięwzięcia było przekazanie biszkoptowej labradorki Gaji 27-letniemu mężczyźnie poruszającemu się na wózku. Psy pomagające ludziom skazanym na wózki inwalidzki potrafią otwierać drzwi, podają przedmioty, przynoszą rzeczy, wybierają pieniądze z bankomatów. Wszystkie te psy ułatwiają życie swojemu właścicielowi zastępują niejako utracony przez niego zmysł lub utracone zdolności. Można śmiało zaryzykować teorię, że my właściciele naszych domowych czworonogów możemy godzinami opowiadać o ich pozytywnym wpływie na nasze życie, zabawnych zdarzeniach, nawet czasem coś nam zjadły, coś podrapały... jednak jest też inna kategoria psiaków, które są przeszkolone i wykorzystywane do naprawdę szerokiego spektrum zadań. Dlatego patrząc na naszego pupila pamiętajmy, że nie jest on tylko naszym kochanym czworonogiem!